

# Arczi \$zajka, Chciałbym

Rodzi się w głowie  
Myśl mi tu jedna  
Chciałby by wszyscy byli szczęśliwi  
Ale jednak, wiesz, tak się nie da  
Za dużo ziomek w tym kraju debili  
Kurestwa wokół i fałszywych ludzi  
Których unikam, bo mam już tego dosyć  
Serdecznych uśmiechów przy flasce wódki  
Później rozczarowanie, gdy szukasz pomocy

Nie jest tak pięknie jak się o tym mówi  
Cały czas to szarość przeważa nad kolorem  
Powoli już i uśmiecha się do mnie i budzi nadzieja  
Ze w końcu zasiane plony zbiorę

A co u ciebie?  
Jak się powodzi?  
Masz już rodzinę., dom i potomka?  
Pytam bo chciałbym usłyszeć w końcu  
Ze na prostą brachu wyszedłeś dołka  
Masz problem?  
Odstaw to skurwysyństwo  
Które potrafi zrujnować wszystko  
Wyczyścić kieszeń i zabrać zdrowie  
To brudna sprawa, jak związek z dziwką  
Chcesz - to pomogę, nie ma problemu  
też chciałbym widzieć te twarze wesole  
wiedzieć ze jutro obudzę się rano  
A portfel wypchany będzie leżał na stole

Lecz po co oszukiwać się jak można cos działać  
Obrać konkretny cel  
Ziomuś, zamiast ciągle odpalać  
Spróbuj żyć inaczej  
Wiem to jest trudne  
Znam to z autopsji  
Musisz odnaleźć siłę  
Ale jest warto  
Do mnie dotarło w pudle  
Ze chciałbym byś poczuł tej wolności przywilej

Chciałbym, chciałbym, chciałbym

Chciałbym, chciałbym, chciałbym

Minęły te czasy gdy byłem ślepy  
i głuchy na rady  
I obojętny  
Teraz na muzykę stawiam  
I miłość, braterstwo, lojalność  
Same konkrety  
Nie zmienia się człowiek  
Lecz priorytety  
Chciałbym by każdy dostrzegł różnice  
Miedzy gadaniem pustym jak kretyn  
A dumnym działaniem w rap grze na strecie  
Chciałbym by każdy odnalazł w porce ucieczkę przed nudą  
O która łatwo  
Zamiast szukać problemów na co dzień  
Przez wciągnięcie chemicznej ścieżki przez banknot  
Chcesz żyć jak zombie  
Czy wolisz walczyć o swoje życie które ucieka  
Czy wolisz jego połowę ciągle przetańczyć  
Drugą połowę śmigać na rękach

BY móc pomagać i dawać siłę ludziom  
Którzy w siebie zwątpili  
Ciężko jest kroczyć  
Choć nieraz trafiłem  
Próbując się przebić przez fale promili  
Zycie jest kruche  
Wielu już poznało  
Złośliwość losu  
Goryczy smak  
Brawura za kółkiem  
A później wózek  
Leki na ból, depresyjny stan

Być może żałują  
Szczерze wierzę  
Teraz chcieliby cofnąć czas  
Ja też bym chciał  
By zobaczyć znów braciszka  
Którego niema wśród nas  
Bardzo tęsknie  
I odczuwam ból  
Bezsilność daje o sobie znać  
Lecz mam na to lekarstwo już  
To miłość przyjaźń, sport i rap